

Agnieszka Nogal: Filozoficzno-polityczna idea narodu

Kształtowanie się narodów było możliwe dzięki trzem historycznym zwrotom. Pierwszym były wojny religijne i przyjęcie zasady *cuius regio, eius religio*, drugim – powiązanie władzy ze zbiorową tożsamością, wreszcie trzecim – uznanie, iż tak jak jednostka winna stanowić o sobie, tak i zbiorowości mają prawo do samostanowienia – pisze Agnieszka Nogal w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Idea narodu”.

W przeszłości wspólnoty polityczne przybierały bardzo różne formy. Do dziś chętnie sięgamy do ideałów demokracji wyznaczonych przez greckie *polis*; mówiąc o prawie rzymskim nawiązujemy do łacińskiej *Civitas*, średniowiecze kojarzymy z *christianitas*, a nowożytność z państwem. Patrząc z tej perspektywy, naród na filozoficznej mapie świata pojawia się stosunkowo późno i od samego początku jest powiązany z państwem, które w końcu przybiera formę państwa narodowego. Wcześniej lud polityczny istniał w rozmaitych formach, ale zazwyczaj miał elitarny charakter. I tak, członkowie ludu - tworzący *demos* obywatele - stanowili zaledwie 13 procent mieszkańców starożytnych Aten[1]. Inaczej było w przypadku państwa narodowego. Z zasady obejmowało ono wszystkich dorosłych mieszkańców danego terytorium.

Początkowo *natio* kojarzono z urodzeniem i pojęcie to oznaczało po prostu pochodzenie. W roku 1249 uniwersytet paryski wyróżniał wśród studentów nację normandzką, pikardyjską, angielską i galijską, do której zaliczał także Włochów, Hiszpanów i Greków. Ponadto nacja angielska odnosiła się do studentów niemieckich, polskich i skandynawskich. Na Soborze Konstancjańskim (1414-1417) do *natio germanica* zaliczali się nie tylko niemieckojęzyczni przedstawiciele duchowieństwa Świętego Cesarstwa Rzymskiego, ale także duchowieństwo Anglii, Węgier, Polski oraz krajów Skandynawskich. Duchownych włoskojęzycznych wraz z przedstawicielami Grecji, Sławonii i Cypru zaliczano do nacji włoskiej, choć w sensie politycznym takowa nie istniała[2]. Można więc powiedzieć, że wówczas pojęcie narodu nie miało jeszcze sprecyzowanego znaczenia. Tymczasem obecnie państwo narodowe stanowi model politycznej wspólnoty.

Kształtowanie się narodów było możliwe dzięki trzem historycznym zwrotom. Pierwszym były wojny religijne i przyjęcie zasady *cuius regio, eius religio* (czyja władza, tego religia), drugim – powiązanie władzy ze zbiorową tożsamością, wreszcie trzecim – uznanie, iż tak jak jednostka winna stanowić o sobie, tak i zbiorowości mają prawo do samostanowienia.

Za początek tego procesu można uznać rok 1555, w którym cesarz Karol V zawarł w Augsburgu porozumienie z protestanckimi książętami Rzeszy Niemieckiej. Pokój kończył wojnę religijną i zakładał religijny i polityczny podział Rzeszy, przyznając książętom prawo do określania religii panującej na danym terytorium. Wyznanie religijne, które władca zdecydował się wprowadzić lub zachować, na warunkach porozumień pokojowych, uznawano za oficjalną religię terytorium.

Pokój w Augsburgu przyczynił się do ukształtowania nowożytnej tożsamości, gdyż wiązał się z odrzuceniem chrześcijańskiego uniwersalizmu

Pokój w Augsburgu wzmocniony później zasadami pokoju w Westfalii, przyczynił się do ukształtowania nowożytnej tożsamości, gdyż wiązał się z odrzuceniem

chrześcijańskiego uniwersalizmu. Metaforycznie ujmując, kończył epokę *christianitas*, akceptując zasadę, iż władza ma pełną autonomię, nie tylko w odniesieniu do bezpieczeństwa (prawo miecza), ale także wyznania. Zasada ta, odchodząc od średniowiecznego uniwersalizmu, zrywała także z dualizmem państwa i kościoła, poszerzając kompetencje władzy świeckiej o możliwość kontroli zbiorowej tożsamości. Także w przestrzeni międzynarodowej byty państwowe uznano za suwerenne i zdolne do określania wyznania swych poddanych.

Na kolejny przełom trzeba było jednak czekać bardzo długo. Wiązał się on bowiem dopiero z dziewiętnastowieczną rywalizacją pomiędzy Francją a Niemcami. Doszło wówczas do złączenia władzy ze zbiorową tożsamością, wykraczającą poza religię. W przypadku Francuskim owa zbiorowa tożsamość została sprzęgnięta ze zbiorową wolą, w przypadku Niemiec – odwoływała się do kulturowego dziedzictwa przeszłości. Wyrazicielem francuskiego modelu tożsamości, którą od dziewiętnastego wieku określać można mianem tożsamości narodowej stał się Ernst Renan, niemieckiej – Johann Herder. W mowie zatytułowanej *Co to jest naród?*, którą wygłosił podczas konferencji na Sorbonie w 1882 roku, Ernst Renan wskazał na polityczny proces

powstawania narodów. Przy tej interpretacji, w efekcie historycznych podbojów, narzucenia języka oraz dominującej kultury doszło do ukształtowania się nowożytnych wspólnot narodowych[3]. Renan podkreślił przy tym rolę, którą w tym procesie odegrały monarchie. Król Francji dokonał zjednoczenia ziem, narzucił im język, administrację oraz jednolite prawo, zrównując i ujednolicając poddanych. I choć rewolucja pozbawiła go władzy, to jednocześnie ujawniła istnienie ukształtowanego przez monarchię zbiorowego bytu, narodu – jednolitej i samoświadomej zbiorowości. Takie ujęcie określono odtąd polityczną koncepcją narodu. Koncepcji tej został przeciwstawiona wizja narodu kulturowego, który wyłaniając się z przeszłości wytwarza dopiero struktury polityczne.

Elementem konstytutywnym narodu, według Herdera, miał być język, w którym wyrażał się narodowy duch

Przeciwieństwo narodu politycznego czyli państwowego oraz narodu kulturowego czy etnicznego upowszechniło

poprzez antagonizm między Francją a Niemcami, który w XIX i XX wieku dominował nad historią Europy. Już na początku XIX wieku niemieccy historycy przeciwstawiali głębię i duchowość narodu niemieckiego sztuczności i racjonalizmowi francuskiej tradycji. W wojnie 1870-1871 przeciwstawienie to stało się stereotypem. W sporze o Alzację i Lotaryngię Niemcy powoływali się na argumenty językowe i kulturowe, Francuzi – polityczne. We Francji od czasów ustawy z 1889 roku ekspansywna praktyka, która miała na celu asymilację przyjezdnych, automatycznie nadawała obywatelstwo drugiemu pokoleniu przyjezdnych, natomiast Niemcy pozostali otwarci jedynie na wschodnich reemigrantów. I jak Renan w przypadku Francji, tak

wyrazicielem niemieckiego modelu tożsamości narodowej stał się Johann Herder (1744-1803). Elementem konstytutywnym narodu, według Herdera, miał być język, w którym wyrażał się narodowy duch[4]. Kolejne pokolenia współtworzyły go przekazując w historycznym procesie kulturowego rozwoju. Konkretyzacja tych ogólnych podstaw filozoficznych nastąpiła w myśli J.G. Fichtego i F.C. von Savigny'ego. Stworzyli oni koncepcję interpretującą naród jako byt duchowy, budzący się do świadomego życia. To nie jednostki, lecz właśnie ewoluujący zbiorowy duch miał determinować wszelkie społeczne przemiany.

Niezależnie jednak od wymiaru, jaki wyznaczano tożsamości narodowej, czy był on powiązany z polityczną historią, jak w przypadku Francji czy z językiem i kulturą, jak w przypadku Niemiec, naród zaczął wyrażać zbiorową wyjątkowość, która wykraczając poza stosunek do wyznania, przybrała formę politycznej tożsamości.

Proces ten przygotował ostatni zwrot w stronę samostanowienia. Nieco trudniej powiązać go z postacią konkretnego filozofa, łatwiej z politycznym hasłem wolności narodów. Tak jak oświecenie chętnie kojarzyło jednostkę z prawem do samostanowienia, tak z czasem również zbiorowości zaczęto postrzegać jako byty, które powinny uzyskać autonomię. Wyrazicielem takiego stanowiska był uważany za ojca klasycznego liberalizmu, John Stuart Mill (1806-1873). Głosił on przede wszystkim zasadę indywidualnej wolności, przyznawał przy tym jednak, że również zbiorowości powinny o sobie stanowić. Problem rządu zdaniem Milla winni rozstrzygać rządzeni. Zbiorowość polityczna powstawała, gdy ludzi łączyła wspólnota emocji. Założenie takie filozof ujawnił wprost w XVI rozdziale „O rządzie reprezentatywnym”[5], przyjmował je jednak także innych dziełach. Otóż rozum, który

warunkował postęp społeczeństw, dochodził do głosu jedynie wówczas, gdy pomiędzy ludźmi zaistniało emocjonalne współodczuwanie. Wspólnota uczuć była zatem pierwotna wobec organizacji politycznej. Uczucia te mogły mieć różnorodne źródła; mogły pochodzić ze wspólnoty historycznego losu, wspólnoty języka, czy przekonań. Dopiero wtedy jednak, gdy empatia nakazywała utożsamienie się z daną konkretną grupą, a nie jakąkolwiek inną, powstawały warunki dla politycznego samostanowienia. Ważny przy tym był także język, gdyż umożliwiał komunikację oraz debatę publiczną, warunkując powstanie opinii publicznej. Bez niej zaś żaden liberalny rząd zdaniem Milla nie byłby możliwy. I tak pismo oraz oświata przyczyniły się do upowszechniania języków narodowych, czemu towarzyszył rozwój związanej z danym językiem kultury symbolicznej. Literatura budowała empatię, ukazując innych członków wspólnoty językowej jako bliskich, a zarazem wymagających ochrony pod wspólnym rządem.

W efekcie zasadę samostanowienia narodowego uznano za zasadę organizującą ład międzynarodowy po I wojnie światowej, a wielonarodowe imperia zaczęły się rozpadać, ustępując miejsca państwom narodowym. I tak na przykład w miejsce Austro-Węgier powstały liczne mniejsze i większe państwa, które toczyły często ze sobą spory terytorialne przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Warto przy tym zaznaczyć, że choć idea narodowa realizowała w najszerszym dotąd zakresie zasady autonomii indywidualnej, zrównywała osoby, przyjmowała co do zasady równy obywatelski status wszystkich mieszkańców terytorium, to wiązała się także z nowymi problemami. W dziejach XX wiecznej Europy problemy polityczne można w zasadzie sprowadzić do ideologicznych i narodowościowych. Te narodowościowe rozwiązywano często „uzgadniając” państwo z narodem – na drodze przesiedleń, czystek i podziałów. W latach 1939-1945 od 50 do 60 milionów ludzi czyli 105 ogółu ludności Europy (wraz

ze Związkiem Radzieckim) zaznało deportacji, przesiedleń, uchodźstwa (deportacja Tatarów Krymskich, Inguszków, Czeczeńców, Kałmuków, Bałtów, Rumunów, Ukraińców, Niemców Nadwożańskich). Problem ten powrócił wraz z etnonacjonalizmem na Bałkanach, powodując liczne napięcia i konflikty. Do dziś porządek międzynarodowy, honorując zasady nienaruszalności terytorialnej państw oraz prawo do samostanowienia nie ma narzędzi aby te problemy rozwiązywać.

Agnieszka Nogal

Agnieszka Nogal – profesor filozofii, adiunkt w Instytucie Filozofii UW i w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Znawczyni filozofii polityki.

Przypisy:

[1] Na podstawie rozmaitych wskazówek można przyjąć, że ludność całej Attyki w czasach Peryklesa liczyła około 300 000 mieszkańców. Z nich około 40 000 obywateli było zdolnych do noszenia broni. Razem z rodzinami dawało to liczbę 150 000. Do tego dochodziło 50 000 cudzoziemców (metojków), wyzwolenców razem z rodzinami i wreszcie około 100 000 niewolników. Odpowiednie liczby dla samych Aten kształtowały się niżej. Patrz F. Adorno, L. Beschi, H van Effenterre i inni, *W dawnych Atenach*, przekład zbiorowy, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1971, s. 108

[2] A. Nogal, *Państwo narodowe*, [w:] *Ponad prawem narodowym. Konstytucyjne idee Europy*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2009, s. 43-44.

[3] Ernst Renan, *Co to jest naród?*, przeł. S. Jedynek, [w:] L. Zdybel (red.) *Być w narodzie. Szkice o idei narodu, narodowej kulturze i nacjonalizmie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998, s. 201

[4] Johann Herder najpełniej wyraził te przekonania w dziele *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit* (1784–1791). W jego opinii różnorodne naturalne, historyczne, społeczne i psychologiczne okoliczności prowadzą do wielowarstwowego zróżnicowania narodów, które są różne, ale mimo tego równe. Patrz Johann Gottfried Herder, *Myśli o filozofii dziejów*. T. 1, 2, przeł. Jerzy Gałęcki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1962.

[5] John Stewart Mill, *O rządzie reprezentatywnym*, [W:] *O rządzie reprezentatywnym, Poddaństwo kobiet*, tłum. G. Czernicki, Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków 1995, s. 245



Dofinansowano ze środków
Funduszu Patriotycznego

